

<https://ksiegowosc.infor.pl/podatki/vat/split-payment/3104694,Obowiazkowa-podzielona-platnosc-trzy-wpadki-i-trzy-refleksje-w-tle-schemat-podatkowy.html>

Obowiązkowa podzielona płatność – trzy wpadki i trzy refleksje – w tle schemat podatkowy

Ostatnia aktualizacja: **2019-11-08**

Źródło: [INFOR](#)

Wejście w życie obowiązkowego split payment z dniem 1 listopada 2019 r. uzasadnia sformułowanie kilku ogólnych refleksji dotyczących zarówno stanowienia przepisów podatkowych w Polsce, jak i wspólnotowej wersji podatku od towarów i usług - pisze profesor Witold Modzelewski.

Pierwsza dotyczy umiejętności tworzenia przepisów, czyli problemu kompetencji w tej dziedzinie. Już na samym początku podatnicy i organy skarbowe dostrzegały trzy wpadki, które można również uznać za działanie zamierzone.

Są to:

- objęcie obowiązkowym split payment dostaw towarów i usług dokonanych przed 1 listopada 2019 r., za które zapłata następuje po tej dacie (brak przepisu przejściowego),
- nakaz założenia płatniczego rachunku gospodarczego w banku przez każdego podatnika, który nabywa i sprzedaje towary i usługi wymienione w załączniku nr 15 do ustawy nawet gdy jest zwolniony od tego podatku lub nie jest obowiązany do stosowania obowiązkowej podzielonej płatności, np. detalistów i małe warsztaty samochodowe (art. 106e ustawy o VAT) – po co to robić?
- „zakaz” zapłaty kartą bankową i przelewem papierowym w przypadku, gdy na nabywcy ciąży obowiązek zastosowania podzielonej płatności: tak naprawdę to takiego zakazu nie ma, bo implementując decyzję wykonawczą nr 310/2019 można było wprowadzić obowiązkową płatność tylko w przypadku zapłaty „elektronicznym przelewem bankowym” – tam jest tak napisane, zresztą na wniosek rządu polskiego.

Wpadki te są na tyle irytujące, że psują wizerunek nie tylko tego ważnego rozwiązania i podważają zaufanie do tworzonego prawa, które i tak legło w gruzach w czasach rządów liberałów a od czterech lat oczekiwano tu poprawy. A bez nawet minimalnego zaufania podatników do ustawodawcy podatkowego nie będzie wzrostu dochodów budżetowych, albo będą nawet mniejsze. Najważniejsze, że można było uniknąć tych wpadek, gdyby tworzenie przepisów podatkowych było poddane rzetelnemu recenzowaniu przez kogoś, kto się choć trochę zna na tym podatku. Swoją drogą warto by ustalić, kto jest w rzeczywistości autorem tych przepisów. Pewna firma doradcza, zajmująca się m.in. międzynarodowym unikaniem opodatkowania, chwali się, że to ona jest autorem polskiej podzielonej płatności. Jeżeli ona również pisze te przepisy, to szkoda pieniędzy na takich „ekspertów”.

Druga refleksja dotyczy dziwnego przywiązania resortu finansów do tzw. odwróconego VAT-u, czyli inaczej nazywanej stawki 0%, którą „po uważaniu” (?) dawano określonym grupom towarów i usług. Dotyczy to m.in. wyrobów stalowych, miedzi, metali kolorowych, elektroniki, odpadów i złomu. Każdy kto chciał i umiał sobie to

załatwić przestawał płacić VAT i otrzymywał zwroty tego podatku (w sumie grube miliardy). Formalnie przywilej ten zniesiono (wreszcie) z dniem 1 listopada 2019 r., czyli beneficjenci tego rozwiązania, którzy od lat nie zapłacili grosza tego podatku, muszą już go płacić. Oczywiście zostawiono dla nich furtkę, aby na długo mogli zachować ten przywilej. Jest to art. 10 pkt 2 ustawy nowelizacyjnej, która wprowadziła obowiązkową podzieloną płatność, który daje **unikatową w historii możliwość**: jeżeli do dnia 31 października 2019 r. wystawiono z góry fakturę w stosunku do przyszłych tzw. dostaw ciągłych – nawet w perspektywie lat (!); dostawy te będą objęte jeszcze odwróconym VAT-em, czyli budżet nie dostanie ani grosza, a jeszcze będzie musiał zwracać im podatek naliczony. Ciekawe ile takich faktur wystawiono i czy zostaną złożone donosy dostawców lub usługodawców w postaci MDR-1, gdyż są to klasyczne schematy podatkowe? Jeżeli tych faktur było dużo, to o 200 mld zł planowanych dochodów z VAT-u w przyszłym roku raczej nie ma co marzyć.

Trzecia refleksja dotyczy kondycji wspólnotowej wersji tego podatku. Od 2003 r. był on przedmiotem nachalnej propagandy nowych znawców tego podatku, którzy twierdzili, że jest on nie tylko „prosty” i „przyjazny dla podatników”, („cywilizowany”), a jednocześnie efektywny fiskalnie. A przecież było wiadomo, że służy on międzynarodowym mafiom wyłudzającym co rok setki miliardów euro. Czyli ogłupiano podatników i polityków, w co włączyły się nawet środowiska akademickie (szkoda). Podatnicy oczekiwali, że „dobra zmiana” zakończy rządy owych „znawców” tego podatku. Jak widać nie do końca tak się stało w poprzedniej kadencji. Może nastąpi to wreszcie po ostatnich wyborach.

Witold Modzelewski

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego

Instytut Studiów Podatkowych